IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

■ **Podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich**
(nr 5)
z dnia 7 lutego 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich (nr 5)

7 lutego 2023 r.

Podkomisja stała do spraw sportów nieolimpijskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Mariusza Kałużnego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu na temat oferty i infrastruktury umożliwiającej uprawianie dyscyplin sportów nieolimpijskich na terenach COS,

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów dalszego rozwoju sportów biegowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Witold Roman** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu, **Tomasz Dąbrowski** prezes zarządu Polskiej Federacji Parkour i Freerun.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Witam bardzo serdecznie wszystkich zaproszonych gości. Witam przede wszystkim pana dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu Witolda Romana i pana prezesa zarządu Polskiej Federacji Parkour Tomasza Dąbrowskiego. Prezesa Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich nie ma? Okej, dobrze.

Porządek posiedzenia podkomisji przewiduje dziś dwa punkty. Przyjęliśmy taki tryb pracy, że w jednym punkcie zawsze jest informacja na dany temat – w dzisiejszym przypadku oferty infrastruktury umożliwiającej uprawianie sportów nieolimpijskich na terenach COS. Na poprzednich posiedzeniach mieliśmy informacje na temat oferty z Ministerstwa Sportu i Turystyki. To zawsze jeden ogólny, systemowy temat dla związków.

W punkcie drugim rozpatrujemy bieżące informacje i szczegółowe tematy dotyczące związków. Dziś mamy informację na temat rozwoju sportów biegowych. Czy są uwagi odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę. Wobec tego porządek dzienny uważam za przyjęty i przystępujemy do jego realizacji.

Proszę pana dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu o przedstawienie informacji w temacie.

Dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu Witold Roman:

Witam państwa bardzo serdecznie. Może zacznę od tego, że dam państwu przynajmniej po kartce papieru. Trochę mieliśmy mało czasu, ale staraliśmy się zrobić tabelę, która pokaże nam, w jakich sportach jesteśmy w stanie pomóc w przygotowaniach dyscyplinom nieolimpijskim.

Trzeba zacząć od tego, jak będziemy definiowali to, do czego jesteśmy powołani. Jest to tworzenie infrastruktury dla polskich związków sportowych, ale jak na to patrzymy? Po pierwsze, jeśli spojrzymy na ofertę całościową, która mówi o tym, że jesteśmy w stanie zapewnić obiekt i infrastrukturę dla danego sportu, to najprawdopodobniej nie mamy

tak wielu ofert, które pozwalają zrobić to od początku do końca, np. w wędkarstwie. Możemy zapewnić pełną infrastrukturę, nie mamy na wyposażeniu wędek i zanęty, ale jest dostęp do akwenów, na których można ćwiczyć wędkarstwo.

Wielokrotnie jest tak, że posiadamy w dużej mierze infrastrukturę, jak np. boisko, która pozwala i dzięki małym modyfikacjom może być wykorzystywana np. we frisbee, lacrosse. Wszystkie dyscypliny, które mają odbywać się pod dachem, od unihokeja, na warcabach czy szachach kończąc, można uprawiać, przy czym profesjonalnych szachów czy szachownic nie mamy.

Z drugiej strony w większości ośrodków, jeśli byłaby taka potrzeba i mielibyśmy od początku do końca zapewnić infrastrukturę, która zawierałaby cały zestaw mniejszych przyrządów do treningu, jesteśmy w stanie to zrobić. Pomyślałem sobie nawet o kłusakach – są takie wyścigi. Oczywiście nie możemy tego zapewnić, bo nie mamy stadnin ani koni, czy gdzie ich trzymać. Jeśli mówimy o przygotowaniu atletycznym tych, którzy powożą, jest to możliwe np. na naszych siłowniach, czy wykorzystując istniejącą infrastrukturę.

Chciałbym zapewnić, że jesteśmy bardzo otwarci i bardzo zależy nam na tym, aby każdy związek znalazł w naszym ośrodku miejsce dla siebie. Jeśli będą pojawiały się takie potrzeby ze strony związków nieolimpijskich, na pewno zapewnimy im możliwość trenowania, przy czym, jeśli mielibyśmy mówić o pełnym kompletowaniu całego systemu, wszystkich rzeczy związanych z uprawianiem danej dyscypliny nieolimpijskiej i zakupem pełnego wyposażenia, najprawdopodobniej musiałaby być to indywidualna umowa zapewniająca nas o tym, że będzie to wykorzystywane, a nie będzie to zakup jednorazowy.

Powodowałoby to obciążenie dla budżetu, więc musimy być pewni, że będą realizowane u nas zgrupowania, skoro wykładamy pewne fundusze, aby zapewnić np. przysłowiowe frisbee, choć nie jest to duży koszt. Pan przewodniczący pamięta ze swoich czasów sytuację, że wszystkie związki nieolimpijskie płacą tę samą stawkę, którą płacą związki olimpijskie. Obecnie jest to 180 zł.

Jeśli są pytania, to oczywiście odpowiem. Myślę, że mamy dostęp do szerokiej gamy obiektów.

Jak można zobaczyć w tabelce, np. w Szczyrku jesteśmy w stanie obsłużyć Aeroklub Polski, choć tylko w zakresie przygotowania fizycznego. Jeśli spojrzą państwo na tę tabelkę, mamy trzy kolory – m.in. dyscypliny nieolimpijskie wchodzące w skład Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Nie ma ich aż tyle. Co to oznacza? Kolor biały to te, które są w związku. Na brązowo, do 49 punktu, oznaczone są te, które są jednocześnie w związku i współpracują w MSiT. Na samym końcu oznaczone jasnym szarym kolorem, od pkt 49 do 56, są związki, które współpracują z ministerstwem, ale nie są w tej grupie dyscyplin, które wchodzą w skład PKSN.

Tak to wygląda, jeśli chodzi o to, co udało się nam zgromadzić i jaką ofertą dysponujemy, jeśli chodzi o polskie związki nieolimpijskie. To tyle w ramach wstępu. Jeśli mają państwo pytania…

Alpinizm współpracuje w Dusznikach-Zdroju. Białe są nieolimpijskie, które nie współpracują. Przepraszam, może jest tu jakiś błąd, bo współpracują, bo są np. ścianki wspinaczkowe w Zakopanem. Tam też jest ścianka wspinaczkowa, nad którą też trzeba się zastanowić, bo otrzymałem informację, że powinna być wyższa przynajmniej o 2 metry, abyśmy mogli mówić o sporcie olimpijskim. Tu wkradł się błąd, jeśli chodzi o alpinizm.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję panu dyrektorowi.

Rzeczywiście jest tak, że w pewnym sensie, jeśli chodzi o ogólne przygotowanie fizyczne, wszystkie ośrodki są przygotowane do tego, aby przyjąć sportowców z każdej dziedziny. Jest obecny przedstawiciel tylko jednej federacji, ale za pomocą środków przekazu inne związki oglądają nasze posiedzenie. Z tego wynikają różne e-maile, apele, pisma kierowane do mnie i członków podkomisji. Chcemy, aby z ofertą zapoznali się ci, którzy nie są tu obecni, ale mogliby to zrobić. Przyjęliśmy też taką formułę działania z panem prezesem PKSN, że to on będzie głosem wszystkich tych związków, w swo-

ich wnioskach, przemyśleniach i postulatach. Stąd też pewnie będę z nim rozmawiał na temat ewentualnego wyposażenia.

Jak wszyscy wiemy, te dyscypliny są przeróżne. Jeśli chodzi o wyścigi koni, dyskusja w COS trwa od wielu lat. Mówiono o budowaniu stadniny, było wiele pomysłów, wielu promotorów tego pomysłu, ale po głębszej analizie nigdy nie dochodziło to do skutku. Są sporty, które potrzebują dużego przygotowania infrastrukturalnego, a innym wystarczy skromne wyposażenie albo przystosowanie obiektów do ich dyscyplin, zakup sprzętu sportowego.

Myślę, że może się okazać, że będą do pana jakieś wnioski po posiedzeniu naszej podkomisji. Przyznam, że w ostatnich latach COS poczynił ogromne inwestycje, choćby w ostatnich trzech. Zakupił też sprzęt za ogromne kwoty. Robi to duże wrażenie na mnie, jako osobie, która na co dzień się tym zajmowała. Gdy co roku przeglądam budżet COS, zawsze jest coraz lepiej. To ogromne środki, dobrze, aby całe środowisko sportowe było o tym przekonane i miało realną ofertę z COS. Proszę.

Dyrektor COS Witold Roman:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo chętnie umówię się na spotkanie, jeśli pan przewodniczący da mi jakiś namiar i chętnie porozmawiam na temat oferty, bo to jest też w naszym interesie.

Każdy sportowiec to przychód dla COS. Mamy członków podkomisji, którzy byli wybitnymi sportowcami. Sami państwo wiedzą, że zdarzają się takie momenty, gdy jest mniejsze lub większe obciążenie. W związku z tym staram się tłumaczyć wszystkim dyrektorom w każdym z ośrodków, że musimy również w tym czasie między końcem września i kwietnia starać się znaleźć nowego klienta. Mówię o tym trochę w cudzysłowie. Da nam to możliwość wykorzystania infrastruktury, która jest dostępna, w jak największym stopniu. Ona powinna pracować dla sportowców przez cały rok.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Czy są w tym punkcie jakieś pytania lub przemyślenia?

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, panie i panowie posłowie, mogę tylko potwierdzić słowa o dobrej współpracy z COS. Jestem tu dziś jako członek podkomisji, ale jestem również członkiem Polskiego Związku Rugby. Śmiało mogę o tym dziś mówić. Staram się jak najmniej w Komisji, ale w podkomisji chyba mogę.

To racja – kwestia sprzętu jest bardzo ważna. Ten sprzęt, który jest nieduży, który można przynieść na zgrupowania, związki mogą zabierać ze sobą. U mnie podróżowanie z jednej części kraju, np. do Giżycka czy Warszawy, zabieranie sprzętu – to niepotrzebne wyzwanie i koszty, które można inaczej rozłożyć, wtedy wszystkie strony będą zadowolone. Nie mówię już o jakichś wałkach czy tarczach. To wszystko u mnie jest dużych rozmiarów. Na pewno będziemy rozmawiali o tym, aby taki sprzęt był w COS, gdzie trenuje reprezentacja kobiet czy mężczyzn. Potwierdzam, że jest to ułatwienie logistyczne. W inny sposób można to wszystko zorganizować i zrobić. Trening później jest dużo lepszy. Każda dyscyplina ma tę specyfikę. Gdy zaczniemy mówić o strzelectwie, innych rzeczach, to jeszcze co innego. Dobrze, że poruszamy ten temat.

Są związki, które mają dylemat, bo są sportami olimpijskimi i nieolimpijskimi. Od razu pragnę podkreślić, że nie wszystkie związki nieolimpijskie są zrzeszone w organizacji, której przewodniczący tu przychodzi i w ich imieniu się wypowiada. Niektóre nie zostały zrzeszone, inne nie zostały przyjęte. Różnie bywa. Jest o tyle dobrze, że możemy o tym głośno mówić. Pewnie przy współpracy z panem dyrektorem COS i z MSiT możemy iść w tym kierunku, aby ten sprzęt był na miejscu w COS, był zakupiony przez dotacje z ministerstwa, a pzs z niego korzystały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Czy ktoś jeszcze w tym punkcie chciałby zabrać głos? Proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Zaznaczone na biało są: hokej na trawie, kendo, nordic walking, sporty wrotkarskie, taniec sportowy, taekwondo. Rozumiem, że to kolejny błąd, jak alpinizm? One nie są w żadnym COS zaznaczone i do końca są na biało. Wydaje mi się, że niektóre z tych sportów nie są zbyt drogie i nie wiem, o co chodzi.

Dyrektor COS Witold Roman:

Bobsleje i skeleton…

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Pani poseł, w przypadku hokeja na trawie wiemy, że jest błąd, bo w Wałczu trenuje wiele drużyn, nie tylko kadra Polski, ale i Niemiec. Jest tam dostosowane nowoczesne boisko, to na pewno się dzieje, widziałem to na własne oczy.

Dyrektor COS Witold Roman:

Mogę tylko przeprosić ze swojej strony, bo mieliśmy tylko dwa dni, aby zrobić dokładną tabelę. Dyrektorzy też starali się to przygotować jak najszybciej.

Może zróbmy w ten sposób, jeśli państwo pozwolą, że doślę jeszcze taką tabelę, zaktualizowaną, która będzie na 100% sprawdzona. Przepraszam najmocniej, ale dowiedzieliśmy się dopiero w piątek, że będzie posiedzenie podkomisji.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dobrze. Jeśli dostaniemy to e-mailem, to sobie wszystko powiększymy.

Dyrektor COS Witold Roman:

Jestem po rozmowie z panem prezesem i zastanawiamy się, czy cheerleading, który jest naprawdę bardzo ciekawą dyscypliną, którą miałem okazję niedawno oglądać, nie będzie na razie ubarwiał – bo to trochę popularyzacja – imprez na Torwarze.

Chcielibyśmy pokazać tę imprezę. Pan prezes nie miał jeszcze okazji się pochwalić, ale na największej imprezie – mistrzostwach świata w cheerleadingu – zdobyliśmy medal. To jest rzeczywiście kwestia rozwoju. Mistrzostwa Polski gromadzą po 2 tys. osób, które uprawiają ten sport z bardzo dużym zaangażowaniem. Są to bardzo często ludzie związani z tańcem lub akrobatyką sportową lub gimnastyką.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Mam pytanie. Jest tu wiele dyscyplin sportu, z którymi osobiście się nie spotkałam. Chciałabym wiedzieć, jakie mamy w nich wyniki w porównaniu do reszty Europy, ile mamy osób uprawiających poszczególne dyscypliny?

Dyrektor COS Witold Roman:

Nie wiem, czy to pytanie do COS, czy nie do związków.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Wiem, ale jeśli wymieniona jest tu piłka ręczna plażowa, to wydaje mi się, że mamy na terenie naszych ośrodków trochę boisk plażowych.

Dyrektor COS Witold Roman:

Tu też chodzi o rozmiar, bo czasowo można to zrobić…

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Wiem, ale być może jest opcja zaadaptowania jakichś boisk do plażówki, które ustawione w drugą stronę dadzą możliwość grania w piłkę ręczną plażową? Czy mamy zawodników? Ilu ich jest? Nie mówię o wszystkich dyscyplinach, bo np. freediving jest czym innym, ale wiele z tych z sportów może funkcjonować w pełni, niewielkim kosztem. Nie jest to jakaś duża liczba, ale jest podstawowe pytanie – ilu mamy zawodników i jak ten sport się u nas rozwija? Od tego trzeba zacząć całą naszą rozmowę.

Dyrektor COS Witold Roman:

Większość tych związków w rozmowach jest na tyle przygotowana, bo są, nie powiem, że w gorszej, ale innej sytuacji niż sporty olimpijskie; są trochę na dorobku i bardzo często są w stanie przywieźć ze sobą infrastrukturę.

Mówiliśmy o tych specjalnych matach dla cheerleadingu. Korfball wozi ze sobą infrastrukturę, na której mają trenować. On jest bardzo zbliżony do koszykówki, a z drugiej strony całkiem inny. Muszę przyznać, że w ostatnim czasie nie widziałem żadnego klubu czy związku, np. korfball, który ćwiczyłby w COS. Na razie w dużej mierze jest to oparte na lokalnych społecznościach. Te dyscypliny sportu tam się rozwijają i czasami osiągają olbrzymie sukcesy. Najczęściej jest to współpraca w jakiejś części Polski, gdzie to staje się popularne, jak np. korfball, gdzieś w okolicach Poznania. Nie chciałbym kłamać, ale grających w hokeja na trawie poza Wielkopolską trudno jest znaleźć.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Pani poseł, już? Dziękujemy bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tym punkcie? Pan prezes, zanim przedstawi swoją prezentację, może też zabrać głos w tym punkcie, nie ograniczamy się tylko do pana punktu. Dobrze. Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za przedstawienie tej informacji.

Mam nadzieję, że to będzie dobry zaczyn do dyskusji, aby ośrodki, które są dumą polskiego sportu, wyposażać, poszerzać ich ofertę. Niewątpliwie rodzi się taka potrzeba. Pomyślałem sobie, że kiedyś będzie tyle dziedzin sportu, ile wyobraźnia ludzka podpowie. Cały czas powstają nowe, dobrze, że ludzie uprawiają sport i kulturę fizyczną.

Przechodzimy do kolejnego punktu. Proszę o informację na temat funkcjonowania i planów dalszego rozwoju sportów biegowych pana prezesa Tomasza Dąbrowskiego.

Prezes zarządu Polskiej Federacji Parkour i Freerun Tomasz Dąbrowski:

Okej. Dzień dobry państwu. Tomasz Dąbrowski, Polska Federacja Parkour i Freerun. Jestem prezesem zarządu. Bardzo mi miło, że dostałem zaproszenie, aby zaprezentować tu naszą dyscyplinę i aktywność fizyczną. Zajmuję się nią przez 18 lat i można powiedzieć, że z pasji stała się profesją. Zapraszam do zapoznania się z prezentacją.

Czym jest parkour? Aby to zrozumieć, zachęcam państwa, aby wrócić wspomnieniami do czasów dziecięcych, gdy wisieliśmy na trzepakach, wchodziliśmy na drzewa, skakaliśmy po krawężnikach, po meblach w domu, bawiliśmy się w ziemia to lawa. To tak naprawdę był parkour. Jest on przedłużeniem tych wszystkich aktywności, które naturalnie wykonują dzieci. Jest to takie odkrywanie i szacowanie ryzyka. Parkour każdy ma w sobie. Jeśli ktoś mnie zapyta, kiedy zacząłem trenować parkour, to zapytam: a ty kiedy skończyłeś? Każdy to kiedyś robił.

Aby przedstawić definicję – parkour to aktywność fizyczna polegająca na przemieszczaniu się z punktu A do B, przy użyciu własnych mięśni. Freerunning to taka odmiana parkour, w której dodajemy do parkouru elementy akrobatyczne, śruby, obroty. Liczy się w nim nie efektywność, a efektowność. Parkour jest oparty na ogólnorozwoju, gdyż swoimi technikami bardzo przypomina gimnastykę i lekkoatletykę, a jego twórcy inspirowali się też ruchami zwierząt – małp lub kotów. W parkour nie ma bardzo określonych zasad ubioru, *dress code*. Wiele osób, w szczególności dzieci, zaczyna trenować parkour, uciekając od takich dyscyplin, gdzie musi być wszystko na baczność, równo od linijki. Nie jest też tak, że u nas jest zupełna samowolka. Jest to taka dość atrakcyjna i nowoczesna forma aktywności fizycznej.

Jeśli chodzi o historię parkour, wywodzi się on z metody naturalnej. Jest to metoda treningowa zapoczątkowana przez Georges'a Héberta – francuskiego teoretyka sportu z początku XX wieku. Zakładał on, że człowiek powinien trenować typowe aktywności dla człowieka, czyli bieganie, pływanie, skakanie, wspinaczkę, sztuki walki wręcz, podnoszenie, rzucanie itd. Odchodził wręcz od idei barona Pierre'a de Coubertina, aby to strukturalizować, tylko mówił, że każda aktywność fizyczna jest ważna.

Później idea metody naturalnej trafiła do francuskiej armii, później do straży pożarnej i następnie na francuskie przedmieścia, gdzie David Belle, zwany pionierem parkour, którego mogą państwo zobaczyć po prawej stronie na zdjęciu, wziął udział w filmie *13. dzielnica*. Jego koledzy wzięli udział w filmie *Yamakasi*. Na początku XX wieku parkour stał się zjawiskiem globalnym, głownie za sprawą internetu. Ludzie zobaczyli, że ten naturalny ruch można wykonywać na wiele różnych sposobów. Internet bardzo przyczynił się do tego, że ludzie na całym świecie zainspirowali się parkourem i stał się on sportem globalnym.

Obecnie parkour trenuje wiele osób na świecie i można go znaleźć w wielu różnych dziedzinach. Przykładem są filmy na małym i dużym ekranie i w internecie. Postaci w grach komputerowych bardzo często mają umiejętności parkourowe i twórcy gier bardzo czerpią z ruchów, które wykonują osoby trenujące parkour. Ostatnio naukowcy w Stanach Zjednoczonych stworzyli robota, który trenuje parkour. Być może w przyszłości będzie on strażakiem, który będzie ratował ludzi i udawał się w trudne i niebezpieczne miejsca. Takie były założenia parkour, aby dostać się gdzieś szybko, aby uciec albo komuś pomóc.

Kto tak naprawdę trenuje tę dyscyplinę? Każdy. Najczęściej wydaje się, że robią to młodzi, wysportowani ludzie. Zazwyczaj kojarzymy, że są to skoki po dachach, na wysokościach, niebezpieczne ewolucje. To tylko taki stereotyp i czubek góry lodowej. Trenują dzieciaki i młodzież. To dyscyplina, która przyciąga każdego. Co ciekawe, są badania, które udowadniają, że parkour jest bardzo dobry jako trening ogólnorozwojowy dziecka, zanim zacznie się trening specjalistyczny, np. do sportów zespołowych.

W Polsce są przykłady – trenujemy młodych piłkarzy Wigier Suwałki i Zawiszy Bydgoszcz. Co dalej? Młodzież to już bardziej ewolucje na wysokim poziomie, ale są też osoby starsze, w wieku 40–60 lat. Mamy w Gdańsku na obiekcie parkourowym całe rodziny, które trenują. Osoby w tym wieku chwalą sobie parkour, mówią, że pomaga im w ogólnorozwoju, rozwoju mięśni głębokich i później przydaje się np. w profilaktyce upadków do takich sportów jak narciarstwo, snowboard czy jazda konna.

Parkour w Polsce w liczbach – jest ponad 60 obiektów do parkour w Polsce. Jeszcze 10 lat temu nie było żadnego, więc to bardzo dynamiczny rozwój. Około 40 obiektów to parkour parki, czyli obiekty zewnętrzne, a około 20 znajduje się pod dachem. Często są to po prostu komercyjne parki trampolin, które mają w sobie strefę parkourową. Są też obiekty stricte do parkour i działają stowarzyszenia parkourowe, które korzystają z infrastruktury miejskiej lub same wynajmują.

Szacujemy, że parkour uprawia obecnie około 10 tys. osób. Jest to dynamiczny wzrost w porównaniu do 2016 roku, gdy robiliśmy badanie i była to grupa 2–3 tys. osób. Cały czas powstają nowe szkółki, coraz więcej osób interesuje się tą dyscypliną. Instruktorów jest około 100. Większość z nich szkoliła nasza federacja. Jako że parkour jest aktywnością fizyczną, która nie znalazła się w tradycyjnej strukturze sportowej i zawód instruktora jest uwolniony, każdy może trenować. Dbamy, aby zachować bezpieczeństwo trenujących i szkolimy ich na kursach. W naszej federacji jest obecnie 10 stowarzyszeń. Młodzi ludzie, którzy są lokalnymi liderami parkour, stają przed takim wyzwaniem, że stowarzyszenie nie zawsze jest optymalną formą. Muszą np. zakładać działalności gospodarcze lub tworzyć hybrydy działalności.

Jeśli chodzi o media, parkour jest bardzo często pokazywany, począwszy od internetu, gdzie bardzo mocno uświadamiamy młodzież, że parkour jest bezpieczny, tłumaczymy, jak bezpiecznie go uprawiać. Jesteśmy na takich kanałach jak YouTube czy TikTok. Sumarycznie mamy setki tysięcy czy nawet miliony wyświetleń. Media tradycyjne, telewizja to też miejsca, w których jesteśmy obecni. Jesteśmy zapraszani do programów śniadaniowych. Osoby trenujące parkour zajmują wysokie miejsca w show telewizyjnym *Ninja Warrior Polska*.

Powiedziałem już o obiektach. Ewenementem jest obiekt Movement Arena Gdańsk i Movement Arena Suwałki, którego jestem przedstawicielem. Arena w Gdańsku powstała jako przedłużenie działalności klubu sportowego Movement, który założyliśmy kilkanaście lat temu. Na początku współpracował z AWF, wynajmowaliśmy sale, ale to wszystko się powiększało i teraz wynajmujemy 1000 m^2 powierzchni stadionu Polsat Plus w Gdańsku. Obiekt w Suwałkach działa nieco bardziej niezależnie, jako działalność gospodarcza. Przetrwał pandemię COVID-19, inflacja nie spowodowała też, że jest gorzej, wręcz przeciwnie, odwiedza nas coraz więcej osób.

Jakie są inicjatywy naszej federacji? Ogólnopolska i pomorska liga parkour. Staramy się, aby parkour, który nie jest nastawiony na rywalizację, miał jednak ofertę dla części osób, które mają taką żyłkę do adrenaliny, aby wystartować w zawodach. Jak mówiłem, dużo dzieciaków przychodzi do nas, bo nie ma parcia do rywalizowania. Staramy się szu-

kać najlepszych form, które w bezpieczny sposób będą promowały współzawodnictwo i zawody parkour.

Mogą państwo zobaczyć zdjęcie z finału Ogólnopolskiej Ligi Parkour w Suwałkach. W ubiegłym roku było tam ponad 70 uczestników. W samej lidze wzięło udział osiem miast z całej Polski. Problemem były finanse, aby opłacić transport wszystkim uczestnikom. Przyjechali więc głównie zawodnicy z Trójmiasta, Płocka i Łodzi, czyli z północy i z centrum. Międzynarodowy Festiwal Parkour to taka impreza promująca parkour bardzo szeroko, jako sztukę, filmy, zdjęcia. To impreza z ponad dziesięcioletnią tradycją. Współpracujemy lokalnie, krajowo i międzynarodowo z organizacjami lokalnymi i światowymi. Szkolimy trenerów, organizujemy obozy wakacyjne – teraz już będzie siódmy – a także półkolonie letnie i zimowe na naszych obiektach.

Jeśli chodzi o sukcesy Polaków, to jak powiedziałem, rywalizacja gdzieś tam występuje i naprawdę mamy czym się pochwalić. Na zawodach Red Bull Art of Motion we freerunningu Krystian Kowalewski dwa lata temu zajął pierwsze miejsce. Na mistrzostwach świata w berka Oskar Opatowski również zajął pierwsze miejsce w zeszłym roku. Na zawodach skill, czyli umiejętnościowych, Dominik trzykrotnie w ubiegłym roku stawał na podium.

Co jeszcze mogę dodać? W zasadzie nie mamy reprezentacji. Te osoby trenują indywidualnie. Wynika to z tego, że parkour w Polsce rozwijał się przez lata. Ciężko jeszcze znaleźć to połączenie, aby zrobić reprezentację, o czym powiem za chwilę.

Współpraca międzynarodowa – jesteśmy członkiem Federacji Parkour Earth. Jesteśmy też, jako jedna z sześciu federacji krajowych, jej założycielem. Obecnie takich federacji w Parkour Earth jest jedenaście. Parkour Earth działa na zasadzie wyznaczania dobrych praktyk, a nie narzucania swoich rozwiązań. Jedną z inicjatyw jest np. stworzenie wytycznych organizacji zawodów parkour zgodnie z jego filozofią i prowadzenie działań, które pozwolą uniknąć postrzegania osób trenujących jako wandali. Chodzi też o uświadamianie osób trenujących, gdzie i kiedy trenowanie parkour może zostać uznane za nielegalne.

Na całym świecie, jeśli chodzi o te federacje, sytuacja jest dość skomplikowana. Istnieją takie bardziej samozwańcze federacje, które są nastawione na zysk, a np. Międzynarodowa Federacja Gimnastyczna chciałaby wrzucić parkour na taki przyspieszony kurs do igrzysk, niejako wypaczając jego wizerunek. Zawody organizowane przez tę federację nie reprezentują słusznie tego, co robimy. Jest to historia przypominająca inne młode, atrakcyjne sporty, które zostały przejęte przez dużą, wpływową federację.

Mamy nadzieję, że nasz kraj może stać się jednym z wyznaczników tego, jak nowoczesny sport może istnieć w synergii z tradycyjnymi strukturami sportowymi. Przykładem jest Polski Komitet Sportów Nieolimpijskich, który jest ewenementem na skalę światową. Żywimy duże nadzieje, że uda się obronić niezależność parkouru. Jesteśmy członkiem PKSN od 2018 roku, czyli w zasadzie od samego początku.

Jedną z fajnych inicjatyw było miasteczko sportów nieolimpijskich we Wrocławiu, gdzie przyjechaliśmy z własną strefą. Mogę się pochwalić, że była jedną z najbardziej obleganych. Dzieciaki ją odwiedzały. Robiliśmy też pokazy. Mamy doświadczenie i przez kilkanaście lat zrobiliśmy kilkaset pokazów na różnego rodzaju eventach, galach sportowych, premierach samochodów, festynach i imprezach firmowych.

Jakie wyzwania przed nami stoją? To już ostatni punkt. Chcemy nadal szkolić trenerów. Na razie wyszkoliliśmy ponad 60 osób i chcemy, aby to szło do przodu, aby parkour był powszechny, dzięki temu, że będzie coraz więcej osób, które będą potrafiły przekazać wiedzę dalej. Niedługo organizujemy drugie szkolenie dla nauczycieli z Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach. Zależy nam na tym, aby parkour trafiał do nauczycieli WF. Jeśli chodzi o szkolenie, wiemy, że ważny jest internet, więc uświadamianie młodych osób, które trafiają na parkour w internecie, jest dla nas bardzo ważne.

Tak samo bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jest taki stereotyp, że jest on dość niebezpieczny. Staramy się ubezpieczać trenerów i myślimy o ubezpieczeniu NNW zawodników, aby każdy, kto trenuje parkour, mógł się ubezpieczyć. Dbamy też o wizerunek parkour, aby unikać stereotypów, co się zmienia z roku na rok. Wyzwaniem jest rywalizacja, czyli jak zrobić zawody dla dzieciaków, młodzieży czy seniorów, które

nie będą stricte nastawione na ostrą rywalizację, a będą opierały się na zabawie, bo tym naprawdę jest parkour.

To wszystko. Mogę też przekazać dane do kontaktu. Nazywam się Tomasz Dąbrowski. Można nas znaleźć jako Polską Federację Parkour i Freerun w internecie albo Parkour Portal. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję, panie prezesie.

Powiedział pan o waszej obecności w social media – przypominają mi się niektóre filmiki, które strach oglądać, ale wiem, że niekoniecznie jest to związane z dyscypliną sportu, ale aktywnością indywidualną bohaterów i uczestników tych filmików.

Czy w tym punkcie ktoś chciałby zabrać głos lub zadać pytanie? Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowny panie prezesie, mam pytanie. Niewątpliwym atutem tego sportu, jak pan wspomniał na początku, jest brak jakiegokolwiek wymogu zakupu akcesoriów do uprawiania, co powoduje, że jest on bardzo dostępny. Nie potrzeba też specjalistycznych przyrządów. Zastanawiam się nad tym, czy państwo, jako organizacja, rozmawiali z Ministerstwem Sportu i Turystyki, Ministerstwem Edukacji i Nauki albo pisali do poszczególnych szkół w swoich miejscowościach, aby wprowadzić takie zajęcia w ramach lekcji WF?

Jeśli jest dostępna sala gimnastyczna, to zazwyczaj są prowadzone gry zespołowe, z całym szacunkiem dla naszego wybitnego siatkarza. Nawet moja córka się skarży: „mamo, zawsze gramy w jakąś piłkę". Myślę, że to taki sport, który te dzieciaki mogłyby uprawiać nawet poza lekcjami WF, ale jakiś niewielki instruktaż, kierowanie, wskazówki, zachęcanie, prezentacje w szkole na WF, przeszkolenie nauczycieli WF może urozmaiciłoby te lekcje, które niejednokrotnie są dość monotonne z różnych powodów.

Dyrektor COS Witold Roman:

Obawiam się, że obecnie jest to niemożliwe, bo nauczyciele obawiają się tego, że dziecko może skoczyć z drabinki, muszą z nich schodzić. Nie skaczą też przez kozła czy skrzynię, obstawiają to 40 materacami. Dziecko, z całym szacunkiem, obecnie nie umie niczego. Musielibyśmy zacząć od ćwiczeń siłowych, podciągnięć na drążku, wejście, schodzenie z drabinek. Wiem, może psuję trochę tę wypowiedź, ale w dzisiejszych czasach, przy tym szkolnictwie i zaangażowaniu w wychowanie fizyczne, takie rzeczy są bardzo trudne. Pomijam też, że w przypadku małych dzieci są to często panie z ogólnego przygotowania, czyli bez specjalistycznej wiedzy z zakresu wychowania fizycznego.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Wiem i zgadzam się w całości. Od kilku lat, gdy jestem w Sejmie, staram się przekonać władze rządzące, ministrów edukacji, aby wprowadzić WF prowadzony przez nauczycieli wychowania fizycznego bądź instruktorów jakiejś dyscypliny. Dzieciaki z miejscowości górskich mogłyby uprawiać sporty zimowe, z nizin pływanie, chodzić na pływalnię w ramach zajęć. Możliwości jest bardzo wiele. Wiem, że nauczyciele niezbyt popierają te zmiany, bo twierdzą, że wtedy nauczyciel WF miałby więcej godzin niż np. matematyk.

Prezes zarządu PFPF Tomasz Dąbrowski:

Może odpowiem. Gdy o tym mówiłem wcześniej, akurat pani wyszła, ale przypomnę, że drugi raz będziemy organizowali szkolenie dla nauczycieli przez Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach. Mamy tam duży obiekt. Było już jedno szkolenie, które cieszyło się dużym zainteresowaniem, teraz będzie drugie. To nasze drobne kroczki do tego, aby zachęcić tych nauczycieli, zainspirować do aktywności, jaką jest parkour i nie tylko.

Co więcej, na obiektach, które zajmują się parkour komercyjnie, np. w parkach trampolin, w miejscach, gdzie są strefy parkour, bardzo często są wizyty wycieczek szkolnych. To wizyty w ramach lekcji WF. Czasami jest też współpraca ze szkołami. Jeśli chodzi o wycieczki WF, które wizytują w takich miejscach, problemem są pieniądze. Rodzice muszą zapłacić, nie każdy się na to godzi. Czy to ma być finansowane przez szkołę, czy rodzica – to rodzi spięcia.

W Suwałkach mamy taki obiekt, który trochę przebija tę barierę. Z jedną szkołą mamy umowę i przychodzą do nas regularnie w każdym miesiącu. Mamy też umowy z przedszkolami prywatnymi. Tam są trochę większe budżety, przyjeżdżają do nas autokary i powoli to się dzieje. Bardzo by nam zależało na stworzeniu struktury, która spowodowałaby, że w całej Polsce działyby się te rzeczy. Na razie możemy to robić tam, gdzie mamy nasze główne ośrodki – w Gdańsku i Suwałkach. Są też parki trampolin, które działają troszkę bardziej komercyjnie, ale zapraszają do siebie wycieczki szkolne.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie? Pani poseł z pewnością ma rację. Młodzież trzeba zachęcić. Pan dyrektor też ma rację – ciężko to wygląda. Nie możemy ulegać zjawiskom, które są niewłaściwe. Musimy im przeciwdziałać, zwłaszcza jako ustawodawcy czy kierujący projekty w ramach poszczególnych ministerstw.

Od kilku lat myślałem nad, wydaje mi się, ciekawym programem, łączącym sport i edukację. Gdy byłem dzieckiem to różnie wyglądało, powstawały sprawnościowe tory przeszkód. Miałem taki przy piłkarskim klubie sportowym. Trzeba było przejść ten tor i na nim ćwiczyć. To było bardzo fajne, to nie był tylko sport, ale też superzabawa. Były dwa tory i były wyścigi, kto go prędzej pokona.

Widzimy wysyp różnego rodzaju runmageddonów i zawodów sprawnościowych, w których raczej startują osoby dorosłe. Zobaczyłem na zdjęciu tor parkour. To ciekawe, aby takie obiekty i tory przeszkód, gdzie trzeba wykazać się sprawnością fizyczną, powstawały przy szkołach. To bardzo ciekawa myśl do dyskusji w ramach MSiT i MEiN.

Prezes zarządu PFPF Tomasz Dąbrowski:

Mogę dodać, że tak jak przy tym slajdzie, gdzie mówiłem o 40 obiektach do parkour – one coraz częściej są dodatkiem do skate parków, street workout parków, są w ofercie coraz większej liczby firm budujących tego rodzaju obiekty. Często nazywane są centrum sportów miejskich. To fajne uzupełnienie. Dziesięć lat temu walczyliśmy o to, aby powstał pierwszy taki obiekt. Po 10 latach jest już 40 takich obiektów, więc można to uznać za jakiś sukces, ale wiadomo, nie w każdym mieście coś takiego jest.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Rzeczywiście. Należałem do pokolenia, tak było w mojej klasie – zawsze chcieliśmy grać w piłkę nożną. Gdy dali siatkówkę czy koszykówkę, to graliśmy za karę, aby odhaczyć to na WF. Wówczas biegaliśmy, skakaliśmy, co pół roku były testy sprawnościowe, każdy miał zapisany wynik. To wszystko było realizowane.

Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi i wszystkim uczestnikom podkomisji. Myślę, że po wyczerpaniu porządku obrad mogę zamknąć dyskusję. Bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w obradach i zapraszam na kolejne posiedzenia. Dziękuję.